

Nowe fakty ws. polskiego dziennikarza zatrzymanego w Mjanmie

25 marca 2021

Polski dziennikarz i fotoreporter Robert Bociaga po 13 dniach spędzonych w areszcie w Mjanmie wyszedł na wolność. Ma on zostać wydany z kraju.

Robert Bociaga relacjonował protesty przeciw przewrotowi wojskowemu w Mjanmie m.in. dla niemieckiej agencji dpa oraz CNN. W czwartek 11 marca został zatrzymany przez siły bezpieczeństwa tego kraju.

O swoim uwolnieniu 29-latek poinformował agencję AFP. Jak powiedział, w chwili zatrzymania miał na sobie maskę. Dlatego, jego zdaniem, żołnierze nie dostrzegali, że jest obcokrajowcem i zaczęli go bić plastikowymi pałkami. Przyznał także, że w areszcie, był traktowany lepiej niż inne osoby, z którymi tam przebywał. Zeznawałem siedząc na krześle, podczas gdy inni byli na kolanach z rękami złączonymi za głowami – podkreślił dziennikarz. Podczas jednego z przesłuchiwań przekazano mu, że – ponieważ nie miał wizy dziennikarskiej – powinien trzymać się fotografowania krajobrazów i pagód zamiast protestów. Dodał także, że musiał zapłacić karę o równowartości 550 złotych. Dzisiaj ma zostać deportowany z kraju. „Czuję się dobrze. Jestem bardzo szczęśliwy, że wyszedłem, ale smutny, że muszę opuścić Mjanmę” – powiedział Bociaga.

1 lutego wojskowi Mjanmy ogłosili wprowadzenie stanu wyjątkowego na rok i obalenie kierownictwa kraju, w tym prezydenta i doradcy państwowego. Przedstawiciele armii tłumaczą to zakrojonymi na szeroką skalę fałszerstwami w wyborach w listopadzie 2020 roku. Wojskowi sformowali nowy gabinet ministrów. Mieszkańcy republiki od początku lutego

wychodzą na antywojskowe protesty, które są tłumione przez siły bezpieczeństwa.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)